

KUSZENIE JEZUSA

Człowiek stworzony na Boży obraz i podobieństwo pragnie być jak Bóg. Czy to pożądanie, wpisane w ludzką naturę, jest złe samo w sobie, skoro z reguły prowadzi do rywalizacji z Nim? Wszystkie ewangelie synoptyczne relacjonują fakt kuszenia Jezusa po chrzcie w Jordanie. Ze względu na duchowy charakter tej próby, mającej miejsce w samotności, na pustyni, należy zakładać, że to sam Jezus opowiedział o niej swoim uczniom. Musiała być dla Niego ważnym doświadczeniem duchowym, istotnym również dla formacji apostołów, skoro uznał za stosowne podzielić z nimi się tym przeżyciem. Innsbrucki dogmatyk, Raymund Schwager¹ porównuje kuszenie Jezusa z kuszeniem pierwszych ludzi w raju i dochodzi do wniosku, że oba te opisy przedstawiają podobną dynamikę pokusy.

Grzech w opowieści o upadku człowieka w raju rozpoczyna się od pożądanego naśladownictwa. Wąż, imitując słowa Boga, przekręca je i zawęża do zabrania jedzenia owoców „ze wszystkich drzew tego ogrodu” (Rdz 3, 1). Ewa wprowadza go poprawia, ale sama wpada w przesadę. Twierdzi, że Bóg powiedział: „Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli” (Rdz 3, 3). W odpowiedzi kusiciel podważa zarówno prawdomówność Boga, jak i Jego dobroć. Jednocześnie w perwersyjny sposób wskazuje na Boga, jako wzór godny naśladowania: „tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3, 5). Znamienne jest to, że dopiero pożądanie², które wąż przekazał kobiecie, przydaje owocom kuszących cech³: przedtem ona nie widziała, „że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy” (Rdz 3, 6).

¹ R. Schwager korzysta z hipotezy mimetycznej, stworzonej przez R. Girarda, w myśl której ludzie naśladowują nie tyle zachowania i postawy innych, co ich pożądanie, i to naśladownictwo pozostaje na poziomie nieświadomości. Mimetyczne pożądanie jest zawsze konfliktogenne.

² Por. H. C. Thiessen, *Lectures In Systematic Theology*, Grand Rapids 1977, s. 181. Według Thiessena, pierwszym grzechem było pożądanie, wybranie siebie, a nie Boga. Zewnętrzny czyn, to jedynie przejaw grzechu ukrytego w sercu.

³ R. Schwager, *Grzech pierworodny i dramat zbawienia w kontekście ewolucji, inżynierii genetycznej i Apokalipsy*, Tarnów 2002, s. 67-68.

W biblijnej opowieści mamy więc do czynienia z naśladowaniem Boga, naznaczonym kłamstwem: Bóg przedstawiony jest jako rywal ludzi.

Kara, która spotyka winowajców, ma dwa aspekty: zewnętrzny – wymierza ją Bóg, i wewnętrzny – związany z konsekwencjami złego uczynku. Najpierw dochodzi do rozpadu wspólnoty, typowych w mimetyzmie wzajemnych oskarżeń i przerzucania winy na kozła ofiarnego. Najbardziej wymowny jest zarzut Adama pod adresem Boga: to On jest winny całego nieszczęścia, bo dał mu tę kobietę (por. Rdz 3, 12)⁴. Grzesznicy zostają wypędzeni z raju, ich życie będzie naznaczone trudem i cierpieniem, ale nie spotyka ich natychmiast śmierć zapowiedziana przez Boga. Czyżby więc Bóg nie mówił prawdy? Innsbrucki dogmatyk znalazł rozwiązanie tego dylematu w hipotezie mimetycznej, która wskazuje na rosnącą rywalizację jako efekt mimetycznego pożądania. Karą za grzech są więc trzy rodzaje rywalizacji: między mężczyzną i kobietą, między kobietą i wężem oraz między mężczyzną i ziemią. Wkrótce dojdzie do pierwszej gwałtownej śmierci wskutek zawiści – morderstwa Abla. Śmierć, przed którą Bóg ostrzegł, jako konsekwencją grzechu, nie jest zwykłym przejściem do wieczności, ale gwałtowną śmiercią, taką, jaką zginął Abel. Odtąd zło będzie się rozprzestrzeniać lawinowo, poprzez degenerację Lameka domagającego się siedemdziesięciokrotnej zemsty, by w końcu, w opowieści o potopie, zakwestionowany został nawet porządek stworzenia (por. Rdz 6, 5-7). Autor *Grzechu pierworodnego* podkreśla, że już *Księga Rodzaju* odkrywa, czym w istocie jest sąd Boży: jest on samo-osądem, co oznacza, że sprawcy ponoszą konsekwencje własnej nieprawości. Schwager zauważa jednocześnie, iż „wypaczenie naturalnej konstytucji w człowieku sięga swym działaniem w głąb całej historii i dotyczy także tych, którzy bezpośrednio niewiele mają z tym wspólnego”⁵, co może tłumaczyć cierpienia niewinnych.

Jezus urodził się i wychował jako Żyd w społeczności, która posiadała wprawdzie jakąś ideę Boga jako Ojca troszczącego się o swój lud, ale zasadniczo trzymała się na dystans od Pana Zastępów, zostawiając prorokom wchodzenie w bliższą z Nim zażyłość. Boga czczono, a bojaźń przed Nim posunięta była tak daleko, że nie wymawiano nawet Jego imienia. Tymczasem najdonioślejszym do-

⁴ P. Nuechterlein, *The Bible and Sacrifice. An Apology' with a Collage of Texts Illustrating the Bible's Confrontation with Sacrifice*, http://www2.carthage.edu/~pnuechte/bible_qts.htm.

⁵ R. Schwager, *Grzech pierworodny...*, dz. cyt., s. 83.

świadczeniem Jezusa, rzutującym na całą Jego naukę i życie, stało się poznanie Boga jako Abby i swej własnej synowskiej tożsamości. Nikt przedtem w Izraelu nie ośmielił się zwracać do Jahwe z taką poufalością, nacechowaną przeświadczeniem o zasadniczej równości z Bogiem⁶

W opisaney u Mateusza sytuacji kuszenia diabeł nie zniekształca słów Boga, ale przytaczając je dwukrotnie: „Jeśli jesteś Synem Bożym” (Mt 4, 3. 6), odwołuje się do najgłębszego doświadczenia Jezusa, które miało miejsce podczas chrztu Janowego. Kusiciel nie zmienia też słów Pisma, cytując je wszakże dla wzmocnienia nacisku.

W pierwszym kuszeniu, wyniszczonemu długotrwałym postem Jezusowi podsuwa się myśl, że swą niezwykłą bliskość z Bogiem mógłby użyć dla własnej korzyści: zaspokojenia głodu. Druga pokusa jest bardziej subtelna: tutaj kusiciel chce, by Jezus wykorzystał swoje synostwo zgodnie z mentalnością świata i zrealizował triumfalistyczną wizję Mesjasza, drogą narodowi żydowskiemu. Jezus odpiera ataki diabła słowem Bożym, lecz – przeciwnie niż Ewa – przytaczając je bez żadnych dopowiedzeń. Właśnie ta druga pokusa, może nawet bardziej niż pierwsza – bo odwołująca się wyłącznie do subiektywnego przeżycia – uzmysławia nam przebiegłość kusiciela: wszystko, co dobre i czyste, także samo Pismo święte, może zostać wykorzystane w celu sprowadzenia nas z Bożych dróg. W trzeciej pokusie diabeł imituje już samego Boga, a nie tylko Jego słowa. Domaga się, by Jezus oddał mu chwałę w zamian za wszystkie królestwa tego świata.

Całe kuszenie przebiega więc w ten sam sposób, jak w opowieści o rajskim wydarzeniu. „Najpierw kusiciel w zniekształcony sposób naśladuje słowo Boga, a następnie sam przedstawia perwersyjny obraz Boga do bezpośredniego naśladowania – w jednym przypadku Boga jako rywala, a w drugim samego siebie jako boga tego świata”⁷ G. Bailie uważa, że w czasie kuszenia na pustyni Jezus ujrzał wewnętrzną strukturę królestw i odkrył samą naturę ludzkiej kultury. Pojął też te demoniczne mechanizmy, które powołały ją do życia i nadal podtrzymują. Wszystkie ziemskie królestwa były bowiem w mocy złego⁸

Jak mogło się stać, że Sługa Jahwe, świadomy swego wybrania: „Powolał Mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzości wspomniiał moje imię” (Iz 49, 1), kuszony był trzema pożądaniami: ciała, oczu

J. Galot, *Wybrane zagadnienia z teologii współczesnej*, Kraków 1994, s. 40-44.

⁷ R. Schwager, dz. cyt., s. 82.

⁸ G. Bailie, *Violence Unveiled*, New York 1995, s. 204n. Na temat pochodzenia religii oraz instytucji kulturowych zob. także: R. Girard, *Kozioł ofiarny oraz Rzeczy ukryte od założenia świata*.

i pychą tego świata, jak każdy z ludzi? Innsbrucki teolog znajduje odpowiedź w analizie prehistorii biblijnej i w genealogiach, do których wielu teologów nie przywiązuje większego znaczenia.

Poczęcie jest czymś więcej niż aktem biologicznym – stanowi komunikacyjne odwzorowanie, sięga poza sferę cielesną i oddziałuje na całego człowieka. Autor *Grzechu pierwotnego i dramatu zbawienia* powołuje się na empiryczną teorię francuskiego lekarza A. Tomatisa, który przyznaje zasadnicze znaczenie doświadczeniom i naśladownictwu płodu dla rozwoju życia duchowego człowieka, oraz na teorię mimetyczną, stwierdzając, że człowiek konstytuuje się w procesie komunikacji. Tomatis stawia hipotezę, że „już komórka ma pewien rodzaj «pamięci» i że najgłębsze ślady wspomnień sięgają aż do poczęcia”⁹, dlatego też biblijne wypowiedzi o doświadczeniu Boga jeszcze przed narodzeniem (por. Ps 22, 11; 51, 6-7; 139, 13-15) traktuje jako wspomnienie najbardziej intensywnych przeżyć z łona matki. „Ponieważ komunikację międzyludzką zakłóca grzech, a prokreacja jest elementem komunikacji, więc grzech właśnie poprzez dobro przekazywania życia może najgłębiej zagnieździć się w ludzkiej naturze”¹⁰ Genealogie ukazują w tej perspektywie destrukcyjną moc grzechu – aż do zupełnego zepsucia świata w oczach Boga.

Idea współzależności i powiązania ze sobą całej ludzkości odgrywa wielką rolę w rozumieniu dramatu zbawienia w Chrystusie. Skoro mimetyczne pożądanie jest niezbywalną cechą ludzkiej natury, to człowiek, stworzony na obraz Boga, podobny do rodziców oraz kształtowany przez ludzi ze swojego kręgu kulturowego, charakteryzuje się krańcowym napięciem. *Quasi-osmotyczne* naśladownictwo kieruje go bowiem ku każdemu z tych wzorców. Oczywiście Bóg nie jawi się człowiekowi jako bezpośredni model; stąd Jego obraz najłatwiej może ulec zniekształceniu. Pragnienie, by być do Niego podobnym, jest zarówno zadaniem, jak i pokusą, i może prowadzić do grzechu. „U Mateusza Jezus jest nazwany Synem Bożym przez głos z nieba, a przecież może być kuszony do czczenia niewłaściwego Boga”¹¹

Porównując sytuacje kuszenia w *Księdze Rodzaju* i u synoptyków, Schwager dochodzi do wniosku, że obok podobieństw istnieje też

⁹ R. Schwager, dz. cyt., s. 86.

¹⁰ Tamże, s. 92.

¹¹ N. Wandering, *R. Schwager's New Look at the Biblical Basis for the Doctrine of Original Sin*, <http://theol.uibk.ac/at/itl/222.html41>.

różnica w postrzeganiu istoty grzechu pierwotnego w Starym i Nowym Testamencie. W Starym Testamencie grzech polegał na przekroczeniu narzuconego prawa. Według Ewangelii zaś „pierwotne kuszenie nie dotyczy [...] obiektu zewnętrznego, lecz obliczone jest na to, by doświadczenia pochodzącego od Boga i obdarzającego równocześnie najgłębszą tożsamością nie zachować w swej tajemniczości i otwartości na przyszłość, lecz roztrwonić je dla drugorzędnych i egoistycznych celów”¹².

Zło nie tkwi więc w samym pragnieniu, by być podobnym do Boga, ale w sposobie jego realizacji: czy Boże podobieństwo człowiek przyjmuje jako dar, czy też chce je zawłaszczyć, uznając je za coś należnego sobie. Willibald Handler stwierdził, że choć Bóg chętnie udzieliłby wszystkiego ludziom, to przecież jednego dać im nie może: zawsze istnieje ta zasadnicza różnica między Stwórcą a stworzeniami, że On jest Dawcą dóbr i Wzorcem, a my – odbiorcami uformowanymi na Jego obraz. Pokusą w obietnicy bycia jak Bóg staje się dążność, by nikomu nic nie zawdzięczać, od nikogo nie wywodzić swej egzystencji¹³.

W swym ziemskim życiu Jezus zrezygnował z zachłannego zatrzymania boskości (por. Flp 2, 5n). Chrześcijańska tradycja podkreśla Jego bezgrzeszność, nie można jej jednak pojmować wyłącznie na poziomie moralnym. Nieugiętość wobec pokus na pustyni świadczy, że Jezusowa wolność od grzechu polegała na odporności na mimetyczną zarazę pożądliwości. Zwycięstwo nad nią stało się możliwe dzięki innemu mimetycznemu pożądaniu: pragnieniu, by być jak Ojciec, na Jego obraz i podobieństwo, które Bóg w Nim ukształtował¹⁴. „Inaczej niż my, nie ma On zamiaru «być samym sobą», nie chlubi się, że «jest posłuszny jedynie własnym pragnieniom». Jego celem jest stać się doskonałym obrazem Boga i wszystkie swoje siły poświęca naśladowaniu Ojca. Wzywając nas do naśladowania siebie, wzywa nas do naśladowania własnego naśladowania”¹⁵.

Ludzkości, uwikłanej w mimetyczne naśladowanie własnych pożądliwości, Jezus stawia za wzór swoje pragnienie: „aby spełnić wolę Twoją, Boże” (Hbr 10, 7). Nie wdaje się w żydowską kazuistykę przedkładającą jedno przykazania nad drugie, ale kieruje ludzką

¹² R. Schwager, dz. cyt., s. 153.

¹³ N. Wandering, „No One Has Ever Seen God” *Problems of Imitating the Invisible God*, <http://www.cla.purdue.edu/academic/engl/conferences/covar/Program/wandering/pdf>.

¹⁴ G. Bailie, *Violence Unveiled*, dz. cyt., s. 207.

¹⁵ R. Girard, *Widziałem szatana spadającego z nieba jak błyskawica*, Warszawa 2002, s. 26.

tęsknotę za szczęściem wprost do źródła życia. Jest nim poznanie Boga i Jego Syna, Jezusa Chrystusa (por. J 17, 3). Jezus może wzywać do naśladowania Siebie, ponieważ czyni wyłącznie to, co widział u Ojca (por. J 5, 19). Jako Syn Człowieczy, sprowadza na świat ogarnięty mimetyzmem zawłaszczenia jedynie dobre naśladowanie, istniejące w łonie Trójcy Świętej. Relacje w Trójcy nacechowane są wolnością i nieograniczonym darem z siebie¹⁶ Każda z Osób Boskich powierza się całkowicie dwóm pozostałym oddając wszystko swoje i przyjmując wszystko.

Z faktu opisanego kuszenia Jezusa przez synoptyków w podobny sposób jak u Jahwisty innsbrucki dogmatyk wyciąga wniosek, że opowieść o upadku nie jest jedynie archetypem, ale odnosi się do prawdziwej sytuacji wejścia ludzkości w stan grzechu. Mechanizm pożądliwego naśladownictwa i jego konsekwencje, naszkicowany u początków historii zbawczej, ujawni się z całą mocą w życiu Jezusa: w oskarżeniach Go o bluźnierstwo i skazaniu na gwałtowną śmierć.

¹⁶ F. X. Durrwell, *Cristo, l'uomo e la morte*, Milano 1993, s. 89.